

OPIEKUŃCZY OBRAZ Z IZB

Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, oryginał opisywanego obrazu znajduje się od 1955 roku w bocznym ołtarzu kościoła w Bereście. W Izbach jest jego wierna kopia, namalowana przez księdza kanonika Adama Stachonia.

Zgodnie z inskrypcją fundacyjną u dołu obrazu został on wykonany na życzenie prezbitera (popa) Izb i Ropak Iwana Ropskiego w roku 1721, w intencji odpuszczenia grzechów i zdrowia. Przedstawia kompozycję zwaną w ikonografii wschodniej (tak prawosławnej, jak i greckokatolickiej): „Pokrow Bogomatieri”. Temat ów wiąże wizję Opieki Matki Bożej nad ludzkością, obchodzoną w Kościele Wschodnim 1 października, z występującym tegoż dnia nabożeństwem ku czci św. Romana Melodosa (w wersji ruskiej: Roman Piewiec). Motyw pierwszy oparty jest na jasnovidzeniu św. Andrzeja „Jurodiwego”, którego święto obchodzone jest w kalendarzu wschodnim nazajutrz, 2 października. Andrzej - słowiański niewolnik u bizantyjskiego wielmoży w X wieku - zyskał jego pełne zaufanie mądrością i rozsądkiem. Pewnego razu podczas modlitwy w bizantyjskim kościele Blachernon (koło pałacu cesarskiego) głos Boży nakazał mu porzucenie pana i krzewienie wiary. Wybrał wówczas żywot „Jurodiwego”, to jest natchnionego szaleńca - żebraka, tak typowy dla późniejszej religijności rosyjskiej. Jego dawny właściciel pod wrażeniem tego natchnienia dokonał abolicji. Andrzej żył odtąd w łachmanach, biedzie, głodzie, na ulicy, narażony na szyderstwa tłumu, a każdą uzyskaną jałmużnę rozdelał między ubogich. Głosił Słowo Boże, a coraz większą sławę przynosił mu dar proroczy. W chwili śmierci skupiło się wokół niego paru uczniów. Otóż właśnie Andrzej „Juro-diwyj” w trakcie medytacji w kościele Blachernon (gdzie przechowywano relikwie Maryjne) doznał niezwyklej wizji: do kościoła weszła Matka Boża w otoczeniu obu świętych Janów i orszaku innych świętych, a po modlitwie za całą ludzkość rozpostarła Płaszcz Opiekuńczy nad światem, wyrażając wolę wspomżenia każdego oczekującego pociechy. Andrzej opisał tę wizję i w takiej postaci weszła ona do ikonografii.

Drugi wątek - z tegoż dnia liturgicznego kalendarza bizantyjskiego - prowadzi nas do VI stulecia, w czasy Justyniana Wielkiego. Najwybitniejszy później hymnograf bizantyjski Roman Melodos, pochodzący z Syrii, miał wówczas w obecności cesarza, cesarzowej Teodory i dworu oraz kleru zaintonować pieśń sławiącą Stwórcę i Bogurodzicę. Pod natchnieniem Bożym uczynił to tak cudownie, że odtąd zbierano jego utwory, stanowiące kanon hymnografii bizantyjskich Greków.

Na opisywanym obrazie mamy połączenie obu scen: wizji św. Andrzeja Jurodiwego i wystąpienie św. Romana „Piewca”. W takiej postaci ikony „Pokrow Bogomatieri” będą obficie powielane m.in. w cerkwiach łemkowskich. Obraz dzieli się na wyraźne dwie strefy. Dolna strefa stanowi niemal wyłącznie scenę hymnu Romana. Centralna postać to kantor cerkiewny Roman, w uroczystej tunice, ze stulą. Po prawej stronie widać grupę świeckich, po lewej - duchownych

uczestników uroczystości. Po prawej znajdujemy postać rycerza w zbroi, z purpurowym płaszczem podbitym sobolami, w peruce „a la lion”. Jest to niewątpliwie aktualizowana postać władcy suwerennego, spadkobiercy tradycji basileusa. Postać tę prowincjonalny malarz ukształtował wedle znanej sobie mody epoki Ludwika XIV (zm. 1715). Biorąc pod uwagę datę powstania dzieła (1721), trzeba tu zauważyć pewne podobieństwo stroju i fryzury z manierą bycia ówczesnego króla Polski i elektora saskiego, Augusta II Mocnego z dynastii Wettinów. Nie ma jednak żadnej próby imitacji rysów tego władcy. Widać więc, że malarzowi zależało po prostu na prezentacji monarchy - suwerena, ale według wzorca możliwie najbliższego czasowo. Obok króla widzimy królową - jego małżonkę, wytworną damę w stroiku z perłami na włosach, z welonem, w zielonej sukni ze złotą obramką i białą koronką. Tendencja jest zbieżna. W tle tłoczy się grupa szlachty, widać niemal same głowy. Po lewej przedstawiono kler: na przedzie biskupów (władyków-jerejów), w tle mnichów i mniszki. Za jednym z władyków widać tzw. crux stationalis: krzyż z pojedynczym ramieniem na długim drążku. Była to oznaka władzy metropolitów i arcybiskupów obrządku wschodniego.

Wróćmy do strony prawej: występuje tu również postać św. Andrzeja „Jurodiwego”, z obnażonym torsem. A więc tym samym malarz łączy dolną scenę hymnu Romana - z górną: wizją Opieki Maryjnej, przez to zaś wszyscy uczestnicy dolnej sceny objęci są miłosierną pomocą i osłoną Bogurodzicy. Jurodiwy Andrzej szczególnie mocno poleca mężczyznę w modrej sukmanie z kołnierzem, przepasanej wąskim żółtym pasem, z dość długimi włosami (na karku) i wąsami. Święty protektor otacza ramieniem swego podopiecznego. Ten gest nie pozostawia wątpliwości, że tajemniczy mężczyzna widzi w „Jurodiwym” swego patrona. A więc nosił zapewne imię Andrzej. Kim zaś był? Biorąc pod uwagę szczegóły stroju i uczesania, można przypuścić, iż był to łemkowski sołtys Izb, a może Ro-pek. Z obu stron dolnej ramy obrazu klęczą, zgodnie z wzorcem dewocyjnym, dwie małe figurki orantów-fundatorów: popa z Izb Iwana i jego małżonki.

Przenieśmy się do strefy górnej obrazu: wizji „Pokrow Bogomatieri”. Otóż świadczy ona o typowej dla unitów XVIII wieku latynizacji ikonografii. Centralną figurą jest tu Niepokalana Maryja, pojęta całkowicie w duchu zachodniej sztuki rzymskokatolickiej. Zgodnie z zapisem wizji - flankują Maryję obaj święci Janowie: Ewangelista i Chrzciel. Nieco niżej wśród obłoków widnieją Apostołowie, a wokół unoszą się aniołowie.

Teksty starocerkiewne zapisane w górnej strefie obrazu stanowią inwokacje do Bogurodzicy opiekuńczej i miłosiernej oraz wezwania o nieustanną pomoc dla wiernych. W dolnej strefie tego rodzaju teksty występują po stronie kleru. Natomiast inskrypcje identyfikacyjne są wyłącznie dwie: nad Romanem - „Św. Roman Piewiec” i nad Andrzejem Jurodiwym - „Św. Andriej”. Przekaz napisu fundacyjnego przytoczyłem na początku.

Obraz ma kapitalne znaczenie jako zderzenie dwóch światów, scalonych dzięki unii brzeskiej. Podłoże kultowe i schemat ikonograficzny sięgają tu źródeł bizantyjskich, ale modelunek szat i charakterystyka postaci (para monarsza), a także

nowatorstwo ikonografii Maryjnej - wskazują na stanowczą dominację artystycznych i kulturalnych wyobrażeń katolickiej cywilizacji łacińskiej.

dr hab. Tadeusz Mikołaj Trajdos

Przedruk z: Currenda nr 8 -11/1985



Kopia obrazu Matki Boskiej Opiekuńczej w Izbach (fot. R. Górski)